Nr. 8. Kraków dnia 5 Czerwca 1870 r. Rok I.

PRZEWODNIK EKONOMICZNY

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę. Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 6 Złr. w. a. półrocznie 3 Złr. w. a. Numer pojedynczy kosztuje 15 centów. BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI Ulica Grodzka Nr. 104 2 piętro. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Pismo poświęcone sprawom

rolnictwa, przemysłu, handlu i ubezpieczeń.

Przedpłatę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: Biuro Redakcyi, księgarnia Józefa Czecha w Krakowie i Bank galicyjski dla Handlu i Przemysłu. Od ogłoszeń (inseratów) płaci się po 5 centów od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj. REKLAMACYE nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowéj. Manuskryptów nie zwraca się.

Wydawane staraniem Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu i Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Krakowskiego.

Pieniądze.

W pierwszych peryodach historycznych życia społecznego, ludzie mało mieli jeszcze do zamiany ze sobą i wtedy posługiwano się zamianą bezpośrednią; dawano więc bydło za noże, skóry za ryby i t. p. Rodzaj ten zamiany musiał za sobą sprowadzić uciążliwe zatargi i marnotrawstwo czasu, bo trudno zawsze było spotkać się ludziom, którzyby potrzebowali właśnie tego, co znowu drudzy mieli do zbycia.

Aby te trudności usunąć, ustanowiła sobie społeczność ogólne narzędzie wymiany w metalach; przybierano do tego stopniowo miedź, bronz, żelazo, w końcu srebro i złoto, gdy odkrytemi zostały.

Metale szlachetne (złoto i srebro) są do zamian społecznych wybornie usposobione. Znajdują się w szczupłéj ilości w ziemi; wymagają wielkiego trudu w wydobywaniu z jéj łona; dają się z łatwością przenosić z miejsca na miejsce, nie podlegają tak łatwo rdzewieniu; z powodu swéj szczupłéj ilości, nie podlegają téj zmienności wartościowéj jak inne przedmioty pracy ludzkiéj—a nadto dają się na bardzo drobne cząstki podzielić.

Aby więc ułatwić sobie zamiany za pomocą metalów, poczęli je ludzie na drobne cząstki dzielić, te te cząstki potém odważali, w końcu nadano im stempel, aby się każdy mógł przekonać co daje, co zbywa i co posiada.

Otrzymawszy w ten sposób narzędzia zamiany lepsze bez porównania od poprzednich, (a które dziś pieniędzmi nazywamy), mogli dopiéro ludzie coraz dokładniéj i łatwiéj uskuteczniać wymiany pomiędzy sobą, a nadto stały się one, ułatwiając podział i nagromadzanie pracy, najdzielniejszą jéj dźwignią i skarboną do jéj zaoszczędzania. Najdzielniejsza usługa da się pieniędzmi zapłacić, najdrobniejszy przedmiot da się za nie zbyć i nabyć; najwięcéj skombinowane prace zbiorowe za nie wykonać, bo każda pojedyncza indywidualność, może być niemi odpowiednio wynagrodzona.

Z powodów wyżéj przywiedzionych nie może być obojętnym dla życia społecznego dostatek lub brak pieniędzy metalowych, tego narzędzia wymian społecznych; téj potrzebnéj dźwigni pracy, tego jedynego prawie środka cyrkulacyi usług i przedmiotów. W słowach ekonomisty Careya: „Pieniądze są tak potrzebne dla dzisiejszego organizmu społecznego, jak potrzebne jest powietrze atmosferyczne“ nie ma przesady, bo pieniądze są niezbędném ogniwem we wszystkich zamianach gospodarczo-społecznych; narzędziem potrzebném dla wszystkich zatrudnień; pośrednikiem we wszystkich kupnach i sprzedażach; reprezentantem wszelkich wartości, reprezentantem czynszu, nagrody, ugody i wszelkich w ogóle tranzakcyj gospodarczo-społecznych, bo życie społeczne jest ciągłą nieustającą zamianą myśli, przedmiotów i usług.

Gdyby każdy człowiek ograniczać się musiał w zaspokojeniu swych potrzeb do własnéj czynności, życie jego byłoby pełném niedostatku. Ludzie zaspakajają dopiéro wtedy swoje potrzeby, gdy się ze sobą stowarzyszą i gdy przedmioty i usługi są w możności zamienić między sobą, a czego tylko za pomocą pieniędzy dokonać mogą. Ludzie nietylko bliżéj siebie żyjący wymieniają za pomocą pieniędzy myśli, usługi i przedmioty; wymiana ta odbywa się w szerszych kołach społecznych i połącza ze sobą wielkie kontynenty na naszéj planecie.

Przedmioty najrozmaitsze przybywają do nas z odległych nieraz bardzo stron świata. Owoce naszéj pracy podążają znowu tam. Czy podobném byłoby dla nas otrzymać tyle potrzebnych i przyjemnych w użyciu rzeczy, gdyby nie było pieniędzy?

Pieniędzy wprawdzie nie wystarczyłoby, gdyby wszystko czego społeczności potrzebują nawzajem od siebie musiało być w gotowiźnie zapłacone, ale pośrednicy w tych zamianach (kupcy) płacą sobie wyrobami

i płodami surowemi, obliczywszy wprzód wszystko na pieniądze i różnicę wyrównywają niemi. Kredyt, o którym później mówić będziemy) ogromną tu rolę odgrywa, ale kredyt oparty jest na pieniądzach metalowych. Pieniądze więc są rzeczywistym pośrednikiem w wymianie usług i przedmiotów całéj ludzkości, i one są niezawodnie jedną z najpotężniejszych dźwigni kultury i cywilizacyi.

Że pieniądze są kapitałem, nie widzimy potrzeby udowadniać; ale kapitał jest wtedy tylko pieniędzmi (prosimy zachować to w pamięci) jeżeli się przedstawia w kształcie monety bitéj z metalu jako narzędzie zamiany. Pieniądzmi papierowemi nazywamy zaś przekazy na pieniądze metalowe wystawione na papierze.

Koleje żelazne wicynalne.

I.

Budowa kolei żelaznych w sposób taki, jak się budują główne linie, znane nam wszystkim bliżéj, wymaga znacznych kapitałów. Linie te, przeważnie obliczone na spieszny przewóz podróżnych, oraz wyrobów przemysłu (mających mniejszą objętość a większą wartość od płodów surowych); przy których wytknięciu zwracano również uwagę na względy strategiczne —są w krajach przeważnie rolniczych dla transportu płodów gospodarstwa wiejskiego bardzo drogie. Drogi te będąc do tego najczęściéj zbudowane obcym kapitałem, szukającym zysków niezupełnie słusznych, administrowane zwykle kosztownie i przeprowadzane (jak na całym wschodzie Europy) w pewnych kierunkach, niektórym tylko okolicom tych krajów jaką taką korzyść przynoszą, podczas, gdy reszta przestrzeni zaledwie je zna i korzyści prawie żadnych z nich nie ma.

Potrzeba zaradzenia wymaganiom ułatwionego transportu, stworzyła myśl budowania kolei żelaznych lokalnych, tak zwanych wicynalnych (*drugorzędnych*) tanich, odnośnie do budowy, administracyi, jako i transportu. Szkocya, Francya i Stany Zjednoczone zrobiły na téj drodze pierwsze próby, które się najzupełniéj powiodły; Niemcy (mianowicie Prusy) a dziś już i Węgry idą w ich ślady.

Mamy sobie za obowiązek obznajomić czytelników naszych z kolejami żelaznemi tego rodzaju, kładąc nacisk na to, że koleje wicynalne zdaniem naszém dla krajów zostających dotąd na niskim stopniu produkcyi materyalnéj—a posiadających już pare głównych linij— są jedynym środkiem do podniesienia dobrobytu; bo one dopiéro mogą ułatwić zamianę miejscową i zagraniczną; dopomódz przemysłowi rękodzielniczemu i fabrycznemu do podźwignienia, sprowadzić do kraju kapitały obce i wytworzyć własne.

W krajach przeważnie rolniczych, których wywóz ograniczał się dotąd na płody surowe jako: zboże, mąkę, drzewo, bydło i t. p.; w krajach z przeważającém gospodarstwem ekstensywném, gęsta tylko sieć dobrych i tanich środków komunikacyjnych może podnieść produkcyę i konsumcyę miejscową; wytworzyć zwolna przemysł, a w następstwie dobrobyt ogólny. Dobre gościńce gęsto zbudowane i sięgające w okolice odleglejsze, mniéj ludne, ale obfitujące w bogactwo przyrody, mogą tu już wiele dobrego zdziałać; niemniéj transport wodny, ten najtańszy rodzaj komunikacyi, powinien być spożytkowany wszędzie, gdzie tylko nadarzy się sposobność korzystania z sił daremnych przyrody.

Wiemy jednak dobrze, jak powolnym i drogim jest transport na drogach lądowych, tak zwanych bitych (szossach) i jakie są trudności do zwalczenia w komunikacyi wodnéj. W krajach, gdzie zima trwa przez sześć miesięcy, komunikacya wodna jest przez ten przeciąg czasu niepodobną, urządzenie jéj jest kosztowne, a utrzymanie, gdy się ma z tak kapryśnym elementem do czynienia jeszcze kosztowniejsze. O kanałach nie wspominamy już, bo koszta ich zbudowania bywają nieraz ogromne, a wyjątkowo tylko się one rentują.

Z tych powodów transport na szynach żelaznych jest zawsze najpewniejszym środkiem do zadośćuczynienia potrzebom handlu krajowego wewnętrznego i zagranicznego, i tylko gęsta sieć dróg żelaznych może zaspokoić te potrzeby, podźwignąć kraj pozostały dotąd w tyle w rozwoju rolnictwa, i nie mający przemysłu, a posiadający warunki spotęgowania produkcyi płodów surowych; wreszcie rozwinąć przemysł za pomocą ożywionéj zamiany miejscowéj i zagranicznéj.

Zadaniem kolei żelaznych drugorzędnych jest: połączenie całych przestrzeni kraju z liniami głównemi handlowemi, przez środki komunikacyjne tanie. Warunki środków komunikacyjnych tego rodzaju są: budowa tania, administracya niekosztowna i taryfy niskie.

W budowie kolei wicynalnych powinien interes miejscowy najwięcéj zdziałać. Inicyatywa powinna wyjść od stowarzyszonéj własności ziemskiéj. Cele zysków założycielskich powinny być wykluczone, interes lokalny i oszczędność, powinny wszelką spekulacyą, wszelki patronat plutokratyczny usunąć, a obudzenie się samodzielności i czynności miejscowéj, wciągnięcie drobnego kapitału w przedsiebiorstwo, obudzenie się ducha publicznego całéj okolicy, w kierunku sprzyjającym przedsiębierstwu, zajęcie się inteligencyi miejscowéj interesem ogólnym z poświęceniem osobistych interesów—powinny przewodniczyć w zakładaniu, administracyi, dostarczaniu gruntu, materyałów, kapitałów na budowę, w zawiązywaniu spółek przemysłowych i eksportowych.

Poznajmy się bliżéj z techniczną stroną kudowy kolei wicynalnych, zanim mówić będziemy o kosztach administracyi, o dostarczeniu potrzebnych na budowę kapitałów i o ruchu na tego rodzaju kolejach żelaznych.

Charakter kolei wicynalnych jako przeznaczonych dla ruchu przewozowego w okolicy mniéj ludnéj, mało albo zupełnie nieprzemysłowéj; gdzie nie trzeba mieć względu na cele strategiczne, gdzie o szybki przewóz podróżnych nie chodzi, dozwala wielkiego oszczędzenia kosztów w budowie, a które do trzech punktów odnieść można.

a) Koléj wicynalna może mieć daleko znaczniejsze łuki i większe spadki; w ten więc sposób unika się budowy kosztownych przedmiotów, jako wiaduktów, nasypów i t. p.

b) Koléj wicynalna może się zupełnie obejść bez kosztownych dworców, bez lokalności do pomieszczenia licznego personalu technicznego i służbowego.

c) Przy kolejach wicynalnych roboty ziemne, szyny żelazne i tabor ruchu mogą się ograniczać do niezbędnéj potrzeby tylko. Cyfry przekonają nas najlepiéj.

Jeden kilometr (527½ sążni wied.) kolei żelaznéj wschodnio-francuzkiéj kosztował 335,000 frank. (Roboty ziemne i budowy sztuczne 128,000 fr.; szyny żelazne podwójne z przytwierdzeniem 103,500 fr.; tabor ruchu 50,000 fr.)

Jeden kilometr kolei żelaznych wicynalnych francuzkich i szkockich kosztował w przecięciu 71,300 fr. (Roboty ziemne i budowy sztuczne 38,000 fr.; tabor ruchu 17,000 fr.)

W obwodzie Siegen (w Prusiech) zbudowano w r. 1862 koléj tak zwaną pomocniczą *(Hülfsbahn)* trzy mile długą, przyczém korzystano z gościńca bitego. Na kolei téj używają do pociągu koni. Koszta robót ziemnych, budowy wierzchniéj i taboru, wynoszą na milę niemiecką 33,000 tal. pr.

Koszta budowy kolei wicynalnych, według systemu Larmanjata, wynoszą we Francyi na milę niemiecką 100,000 fr. (Lokomotywa kosztuje 10—12 tysięcy fr.; wagon osobowy 3000—3500 fr., wóz towarowy 1500 do 2000 fr.

Inżynier Hartwich określa techniczną część budowy kolei drugorzędnych *Zeitung des Vereins deutscher Bahnverwaltungen* w następujący sposób:

1. „W miejscowościach, gdzie znajdują się gościńce bite, można ich tak jak są, albo rozszerzając tylko nieznacznie, użyć pod koléj wicynalną i położyć na niéj szyny żelazne, jak to się stało w Alzacyi, a przeto uniknąć albo zupełnie kosztów nabycia gruntów, albo znacznie je zredukować, co znów koszta budowy ogromnie obniża. Wprawdzie trzeba w tym względzie bardzo ostrożnie postępować, aby nie przydłużać nadto linii bez potrzeby, a co ważniejsza, aby uniknąć znacznych spadków.

2. Dla pociągów jadących wolno, (co zachodzi zawsze na kolejach wicynalnych), znaczny nawet łuk (którego promień może nawet do 380 stóp pruskich wynosić), mały wywiera wpływ na siłę pociągową; co z jednéj strony bardzo ułatwia możność zastosowania się do poziomu, z drugiéj uwalnia od znacznych robót ziemnych.

3. Budowa wierzchnia (Oberbau) powinna otrzymać zwykłą szerokość i potrzebną spójność, aby mogła unieść wozy ładowne, 150 centnarów brutto na każdą pojedyńczą oś licząc. Jeżeli więc wysokie szyny żelazne wystarczają same bez podkładów pod największe ciężary i z zupełném bezpieczeństwem pociągów szybko jeżdżących, to system szyn żelaznych wysokich bez użycia podkładów, na drogach wicynalnych, gdzie się jeździ wolno, bezwarunkowo zalecić można. Szyny 6—7 cali wysokie, ważące $13^1/_4$—15 funtów na jedną stopę pruską (t. j. 43—47 funt. na jeden metr) na ten cel wystarczą. Sążeń drogi bez doliczenia żwiru, będzie można zupełnie wybudować za 13 tal. pruskich, doliczywszy zaś do tego żwir, potrzebny do podbicia progów i wypełnienia odstępów szynowych $5^1/_2$ tal. pr., wyniesie jeden sążeń budowy wierzchniéj $18^1/_2$ tal. pr.

4. Kolej tego rodzaju w rzadkich tylko wypadkach wymaga ogrodzeń.

5. Przejścia i przejazdy nie wymagają zamknięcia, bo wolno jadące pociągi na kolejach wicynalnych opatrzone do tego przyrządami do cofania i hamowania, można prędzéj nawet zatrzymywać jak omnibus lub wóz pocztowy.

6. Sygnałów, znaków optycznych i t. p. nie potrzeba tu zupełnie. Piszczałka lokomotywy i latarnie przy nich wystarczą zupełnie.

7. Dworce mogą być urządzone w sposób najprostszy, a służba porządkująca *(Rangirdienst)* i tarcze obrotowe *(Drehscheiben)* mogą być uproszczone.

8. Co do wozów towarowych trzeba rozważyć następujące okoliczności. Jeżeliby zachodziła potrzeba oddawania kolejom głównym ładunku bez przeładowywania, wtedy wypada, aby koleje wicynalne posiadały własne wagony, mogące kursować po kolejach głównych; aby więc nie powstał brak wozów, i nawzajem, aby można równie używać wozów towarowych kolei głównych. Gdyby zaś wypadło, koniecznie przeładować towary, w największéj części na stacyach kolei wicynalnych, wtedy należy je zaopatrzyć w wozy towarowe *(Roll und Lastwägen)*, służące wyłącznie do kursów na kolei wicynalnéj. W takim razie należy mieć wozy tego rodzaju konstrukcyi, któreby nietylko po szynach żelaznych, ale i po gościńcach bitych transportować się dały. Przeładowywanie odbywać się wtedy będzie na stacyach kolei głównych stykających się z kolejami drugorzędnemi i posiadać w tych miejscach przyrządy wszelkie potrzebne do przeładowywania.

Konstrukcya wozów, mogących krążyć zarówno na drogach żelaznych jak i na gościńcach bitych nie podpada wielkim trudnościom, bo pięciocalowe obręcze u kół z $^3/_8$ głębokiemi rowkami, nadają wozom możność krążenia po obydwu rodzajach dróg.

Czy na kolejach wicynalnych obok lokomotyw mogą i konie służyć za motora, zależy od okoliczności. I tak wiadomo, że spadki znaczne utrudniają transport tak na kolejach żelaznych jak i na gościńcach. W położeniu horyzontalném korzyść transportu po drodze żelaznéj, w porównaniu z transportem po szosie jest tak znaczną, że nie wielki nawet ruch wynagrodzi budowę kolei wicynalnéj, bo jedna i ta sama siła pociągowa podoła ciężarowi dwadzieścia razy większemu na kolei, jak na gościńcu bitym. W razie spadku 1 : 300 zredukuje się ten stosunek do $^1/_6$; na spadku 1 : 30 do połowy już tylko. Na kolejach więc żelaznych wicynalnych, zbudowanych z małemi spadkami, opłaci się transport, bo obliczono, że podczas, gdy fracht po dobréj szosie 6 feników od centnara na milę wynosi, na kolei drugorzędnéj będzie go można za jednego fenika uskutecznić. Gdzieby zaś nie można było uniknąć znaczniejszych spadków, tam potrzeba już znaczniejszego ruchu, aby się koléj wicynalna opłacać się mogła.

Zwężać odstępy szyn w celu oszczędności byłoby wielkim błędem. I owszem, odległość ich od siebie powinna być na kolejach wicynalnych taka sama, jak na kolejach główuych. Oszczędność osiągnięta przez zwężenie szerokości drogi o jednę, najwięcéj o półtory stopy, nie zasługuje nawet na wspomnienie, i tylko niezwykłe okoliczności np. potrzeba wykucia drogi w skale i t. p. usprawiedliwiają zwężenie podstawy dróg pod koléj i zmniejszenia odstępu szyn. Zachowując odstępy pomiędzy szynami takie same, jak na głównych liniach, ułatwia się kursowanie wozów kolei wicynalnych na liniach głównych i odwrotnie. Koléj zwężona jest zawsze budową niedokładną, izolowaną. Osiągnięta w budowaniu oszczędność wyniesie bardzo mało, bo koszta wierzchnéj budowy (Oberbau) muszą pozostać zawsze te same.“ (Dotąd Hartwich.)

Przywiedliśmy tu słowa znakomitego inżyniera niemieckiego, winniśmy jednak zwrócić uwagę czytelników na to, że w ostatnich czasach technika coraz więcéj się oświadcza za zupełną modyfikacyą w budowie kolei wicynalnych. Głównemi zmianami są znaczne zwężenie kolei szynowéj i zmniejszenie ciężaru lokomotyw, wozów towarowych i osobowych.

Inżynier Oestreicher buduje cztéry kategorye kolei żelaznych wicynalnych. Dwie pierwsze są przeznaczone dla lokomotyw; w trzeciéj używa on do pociągu koni, czwartą urządza w ten sposób, że używa ludzi jako motora. System pierwszy i drugi odpowiednim jest dla okolic górzystych, gdzie znaczne spadki istnieją. Szyny żelazne daje się wysokie i osadza je na podkładach poprzecznych. W drugim systemie używa się szyn żelaznych płaskich, a podkładów podłużnych. W trzecim i ostatnim pozostają podkłady podłużne, szyny zaś

dobiera się jeszcze ciensze. Lokomotywy i wozy transportowe buduje się lekkie, tak iż lokomotywa bez rynsztunku waży 160 centnarów; z rynsztunkiem 200 cent. wóz ciężarowy ośmiokołowy, do transportu drzewa, mogący unieść 100 centnarów, waży 20 cent., takiż sam kryty, mogący unieść 120 centnarów, waży 120 centnarów.

System Lanmarjata ma tylko jedną szynę. Po téj szynie toczy się jedno z trzech kół lokomotywy, oba zaś poboczne (bo lokomotywa jest na trzech kołach zbudowaną) biegną po drodze murowanéj obok. W tym systemie posiadają wagony po sześć kół, z których dwa idą po szynie, cztery po gościńcu. System Larmanjata zastosowano najpierw we Francyi na drodze z Raincy do Montfermeil, na długości pięciu kilometrów. Lokomotywa waży 86 centnarów.

System Wiesenburga przypomina zupełnie Larmanjata, bo ma także tylko jedną szynę, a różni się od ostatniego w tém tylko, że budowa jest jeszcze lżejsza i obliczona do pociągu końmi. Szyny żelazne są cienkie i przybite do podkładów podłużnych. Wozy towarowe są lekkie bardzo, i waża tylko po 8 centn. Długość ich wynosi 10 stóp i unieść może każdy po 60 cent. Koszta budowy kolei żelaznéj według tego systemu są bardzo niskie. Roboty ziemne nie wynoszą więcéj na jednéj mili jak 8,000 zł. w. a.; belki podkładowe kosztują 1800 zł. w. a.; szyny żelazne 6,000 zł.w.a., reszta wydatków około 11,000 zł. w. a. Razem więc wynosi koszt budowy (oprócz taboru) około 20,000 zł. w. a. na jedną milę niemiecką. Do transportu drzewa w okolicach lesistych, koleje żelazne tego rodzaju są najwłaściwsze.

O NIEZMIARCE,

(Wyciąg z sprawozdania Dra Nowickiego, *zamieszczonego w Roczniku komisyi fizyograficznéj za r. 1869).*

III.

Tępienie roślin okółkowych.

Pokolenie letnie niezmiarki, wylągłszy się przed żniwami, uchodzi z łanu i rozlatuje się w różne strony. Wiele niezmiarek poszukuje roślin okółkowych, zwłaszcza barszczu *(Heracleum sphondylium)*, i siada na kwiatach celem ssania słodyczy. Aby więc niezmiarce odjąć możność żywienia się, należy pomienione rośliny w pobliżu pszenicy i w ogóle na łąkach tępić, témbardziéj, że na paszę mało przydatne.

Powszechne użycie środków zaradczych.

Powyższe środki zaradcze zdają się obiecywać najwięcéj korzyści. Gdzie zaś, i który z nich ma znaleźć przeważne zastosowanie, zależy to od miejscowych stosunków, które każdy gospowarz znać powinien. Wielka rozmaitość jakości gleby i położenia ról uprawianych, odmienność objawów klimatycznych, niejednakowość rozmiarów uprawy różnych ziemiopłodów i t. p., czynią niemożebną radę ogólną. Albowiem co w jednéj okolicy okaże się zbawiennėm, nie dopisze może w drugiéj w skutek zajścia jakichś nieprzewidzianych okoliczności, a byłoby rzeczą niewłaściwą poddawać z tego powodu skuteczność środka zaleconego w wątpliwość i zniechęcać się do użycia go dla tego, że raz nie zadowolił oczekiwań.

Aby zresztą temi środkami położyć tamę klęsce krajowéj, muszą być koniecznie przedsiewzięte i roztropnie przeprowadzone we wszystkich okolicach kraju, trudniących się uprawą pszenicy.

Właściciele posiadłości dworskich, zwłaszcza Galicyi zachodniéj, łatwo w tém pojmą swój interes. Z włościanami siejącemi zwykle mało pszenicy, sprawa także nie byłaby trudna, gdyby ich w téj mierze oświecało duchowieństwo, c. k. starostwa, rady powiatowe i delegaci okręgowi, towarzystwa rolnicze i ich filie, wreszcie sami obywatele.

Połowiczne przeprowadzenie środków zaradczych przeciw niezmiarce i wszystkim innym szkodnikom, może się stać w danym razie szkodliwszém, aniżeli żadne. I tak jeżeli dwór pójdzie za dobrą radą, a gmina jéj nie usłucha, natenczas np. niezmiarka zwali się masą na pszenicę włościańską i zniszczy ją zupełnie, wylęgnie się znowu w ogromnéj ilości i napadnie pszenicę, którą dwór, przetrzymawszy z uprawą rok lub dwa, znowu zasieje. I przeciwny wypadek może mieć miejsce, a tak czy owak, złemu się ostatecznie nie zapobieży, częściowe użycie skutecznego środka zaradczego skończy się próżnym zachodem, wydatkiem i ogólném zniechęceniem, do którego tak skłonni jesteśmy.

Władze więc lub Towarzystwa rolnicze powołane do czuwania nad dobrém gospodarstwa krajowego, muszą energicznie i wytrwale działać, jeżeli kraj ma być ocalony od strat wielce dotkliwych, bo od kilku lat miliony wynoszących.

Jak w takim razie postąpić, gdyby w gminie kilku gospodarzy na przekor siało pszenicę i takowa stawała się lęgowiskiem niezmiarki ze szkodą innych ziemian, rzecz to władz krajowych. Bez dotyczącéj ustawy nie możnaby ze stanowiska prawniczego nikomu zadawać gwałtu. Niszczenie zaś tym gospodarzom pszenicy dotkniętéj za pewném wynagrodzeniem z funduszu krajowego, mogłoby pociągnąć za sobą nieprzewidziane złe skutki.

Nieprzyjaciele niezmiarki.

W działaniu przeciw téj szkodnicy przychodzą gospodarzowi w pomoc liczni jéj nieprzyjaciele przyrodzeni, z których atoli najdobroczynniejszemi są drobniutkie gatunki gąsieniczków *(Ichneumonidae)*. Te bowiem wyszukują w kłosach gąsienic i poczwarek niezmiarki i składają w ich ciała jajka, a gdy się z tych wylęgną pasożyty, żywią się kosztem niezmiarki, tępią ją jak w samym zarodzie, poczém same zamiast szkodnika wylatują. Tak nieraz dostrzegaczom niezmiarki z zebranych poczwarek lęgną się pożyteczne gąsieniczki, ale nie jeden z nich nie znając się na tém, zabija skwapliwie dobrodziejów rolnictwa w mylném mniemaniu, że to niezmiarki. Nadsyłane z kraju szkodniki pod nazwą niezmiarki były często gęsto właśnie same gąsieniczki, które przecież łatwo już po samych czterech skrzydełkach odróżniać od dwuskrzydłéj niezmiarki. Powinienby każdy oględnie się obchodzić z tymi dobroczyńcami gospodarstwa, bo zwierzęcia pożytecznego wszędzie i zawsze szkoda. Jak dzielną jest ich pomoc, dość przytoczyć jeden przykład. Przypuściwszy, że jeden gąsienicznik złoży tylko na 200 gąsienicach lub poczwarkach płci samiczéj swe jajka, to wytępi tym sposobem 200 samic niezmiarki, które składając choćby tylko po 300 jaj, zniszczyłyby 60,000 roślin. Z tego można mieć miarę, jaką krzywdę gospodarstwu wyrządza ten, ktory kilkadziesiąt lub kilkaset gąsieniczków marnie zabije.

Chociaż dzielna pomoc gąsieniczków skutecznie zmniejsza liczbę niezmiarek, to jednak spuścić się na

nią byłoby w obecnych okolicznościach tak samo niedosyć, jak wyczekiwać z założonemi rękami zmian klimatycznych, któreby grasowaniu niezmiarki koniec położyły. Podjąwszy wojnę przeciw szkodliwéj niezmiarce, padną ofiarą także krocie pożytecznych gąsieniczków, ale nie ma innego wyjścia z niedoli, jaka nad rolnictwem krajowém zaciążyła.

Prócz powyżéj wskazanych środków zmierzających do pozbycia się wrogiego nieprzyjaciela, przydałyby się zdaniem pana Konopki może jeszcze i następujące:

Posypywanie posiewów.

Jajka niezmiarki, złożone na listkach w jesieni lub na wiosnę, oczekują kilka tygodni przyjaznéj pory, nim się wylęgną. Po dostrzeżeniu takowych należałoby, przynajmniéj dla próby, posypywać zasiewy np. wapnem wolno zgaszoném i sproszkowaném, popiołem, gipsem i t. p., a możeby to naprowadziłoby na środek przydatny do częściowego przynajmniéj wygubienia jajek niezmiarki, albo téż innych szkodników. Kaustyczne własności padającego na jajka wapna, niezawodnieby zabiły zarody gąsieniczek. Możnaby naturalnie użyć tego posypywania tylko w ilości umiarkowanéj, aby zbytek alkaliów roślinie nie stał się szkodliwym. Użycie popiołu z węgla kamiennego, który wytwarzaniem kwasu krzemowego silniejszą konsystencyę części słomiastych, twardszą budowę tkanek wywołuje, czego właśnie niezmiarka nie lubi, próbowaćby szczególniéj należało, zwłaszcza, ze środek ten dla taniości przystępny, z łatwością użyty być może.

Okadzanie i skrapianie zasiewów.

Niezmiarka składa zarówno w jesieni jak na wiosnę swe jajka na zbożach już dobrze zeszłych, użycie zatém wszelkich środków mogących ją od tego odstraszyć, przynajmniéj jako próba przedsiewziętém byćby powinno. Pokolenie letnie niezmiarki wychodzi z łanów pszenicznych i jęczmiennych, zimowe zaś z traw, miedz, pastwisk i ozimin. Zwracając więc staranną baczność na zjawienie się niezmiarki i dostrzegłszy, że już czyni wycieczki na pola celem złożenia jajek, może tym odwiedzinom przeszkodzićby się dało okadzaniem zasiewów, paląc przedmioty mocno dymiące w miejscach, skądby dym rozścielał się po łanie.

Może téż skrapianiem zasiewów smołą gazową lub innemi płynami silnéj woni, albo też rozsypywaniem trocin, smołą ziemną napojonych, niezmiarkę z pola spędzićby zdołano. Gdy wreszcie skrapianie kapust odwarem z liści buraczanych miało się okazać w kilku miejscach skutecznem przeciwko susówkom czyli płeszkom *(Haltica)* i mszycom *(Alphis)*, możnaby więc również tego środka i przeciw niezmiarce próbować. Działanie tych prezerwatyw obok innych środków, szczególnie wzmacnianie nawozami sił roślinnych, mogłoby być swoją drogą skuteczne.

Naftalina.

We Francyi, gdzie zniszczenie jak u nas jest na porządku dziennym, uczeni i gospodarze starają się używać rozmaitych środków takowemu zaradzających. W najnowszych czasach czyniono tam między innemi, jak donosi Figuier, próby z naftaliną, produktem chemicznym otrzymywanym przy destylacyi smoły. Istota to biała, krystaliczna, zupełnie obojętna, nie mogąca wywierać szkodliwego wpływu na roślinność, do tego nie droga, gdyż 100 kilogramów kosztuje od 8 do 15 franków, służąca jako środek antyseptyczny. Używał jéj Pelouze przeciw pleszce *(Haltica)*, pożerająeéj liście rzepaku, kapusty, karpieli, rzepy, posiewając kilkakrotnie naftalinę zmięszaną z piaskiem, w ilości 200 kilogramów na hektar, co uczyniłoby około 10 franków na morg. Płeszka nie ginie wprawdzie, lecz opuszcza pole, cel więc osiągnięty.

Gaz amoniakalny.

Ducrest, profesor nauk przyrodniczych w szkole kantonalnéj w Porentruy, w kantonie berneńskim, czynił doświadczenia celem wygubienia owadów zapomocą ciągłego wywiązywania gazu amoniakalnego. W tym celu rozsiewał w dzień spokojny przed dészczem najprzód sól amoniacką sproszkowaną, na którą następnie przychodziło wygaszone wapno sproszkowane, w stosunku 100 funtów na 150 funtów soli, co kosztowało około 16 fr. na morg. Wywiązujący się tym sposobem gaz amoniakalny, okazał się skutecznym przeciwko pędrakom, turkuciom i innym świerszczakom. Środek ten zatém, chociaż dosyć kosztowny i trudny, przyczyniając się do wygubienia rzeczonych owadów tak wielce szkodliwych, a w każdym razie dający się zaliczyć do nawozów mineralnych, na polepszenie roślinności nie mały wpływ mieć mogących, na uwagę rolników témbardziéj zasługiwaćby powinien, ile że oddziałując szkodliwie na życie zwierzęce, byłby jednym dotąd sposobem do wygubienia szkodników podziemnych, z którémi inaczéj sprawa zawsze przegrana, a przynajmniéj bardzo trudna, gdzie gospodarzowi nie przyjdą w pomoc krety i ryjówki.

Wszelkie środki, o których dotąd była mowa, nie są jeszcze co do swéj skuteczności pewne i dokładnie stwierdzone. Otwarte jest w téj mierze pole do prób, doświadczeń, badań i spostrzeżeń, które mającym czas, pieniądze i rolę, należy dla dobra własnego i ogólnego przeprowadzić. Wspólnym siłom, jeśli dobra chęć im przewodniczyć będzie, powiedzie się wynalezienie najstosowniejszych środków zaradczych, a zdobyte wiadomości zachęcą do nowych poszukiwań i naprowadzą może na nowe myśli w sprawie obrony przeciw innemu także u nas szkodliwemu robactwu.

Czyń każdy w swém kółku, co każe duch boży,
a całość sama się złoży.
Brodziński.

Ogólne wrażenie z wystawy Kościańskiéj.

(Korespondencya). Zadaniem każdéj wystawy jest zdanie sprawy z przeszłości i wskazanie drogi na przyszłość. Wystawa Kościańska jako wynik nader krótkiéj przeszłości przedstawia świetny obraz postępu. Zaledwie kilka lat przedziela ją od pierwszej wystawy w Gostyniu, a już dziś nikt nie poważy się nawet przedstawić okazu, za jaki przed kilku laty brał nagrodę.

Przeszło 450 sztuk bydła, 186 koni, 400 owiec, liczne okazy trzody i drobiu; 8 młocarń poruszanych parą, wiele innych użytecznych machin i wszelkiego rodzaju produktów, zgromadzone z czterech tylko powiatów, świadczą dostatecznie o zamożności i kulturze téj części kraju.

Mógłby wprawdzie ktoś wymagać, aby wystawa, jeśli być ma dokładnym obrazem miejscowéj kultury, miejscowe tylko obejmowała produkcye; jeżeli zaś dopuszcza okazy w obcych stronach zakupione, nabyte gdzieś drogo konie, bydło lub owce niewyhodowane na miejscu: to wystawa taka prędzéj byłaby obrazem zamożności kraju, aniżeli jego kultury. Zarzutu podobnego

nie można jednak czynić wystawie Kościańskiéj: okazy niemiejscowego chowu, lub niemiejscowego pomysłu były bardzo nieliczne. Owszém, mając sposobność zwiedzić już po wystawie kilka celniejszych gospodarstw w Księstwie, znalazłem, że wysłane do Kościana okazy, stanowiły zaledwie część zapasów domowych, a pozostałe w domu konie, bydło, owce i inne produkty, były równéj dobroci jak zaprezentowane na wystawie.

Przeglądając gospodarstwa i ustrój pojedyńczych gmin, łatwiéj można przeświadczyć się o zamożności i kulturze kraju, aniżeli z wystawy. Zabudowania dworskie i folwarczne, rzec można wykwintne, a nawet zbytkowne, uprawa roli świetna, drogi wysadzone drzewami owocowemi, liczne fabryki z gospodarstwem rolném związane, wzorowy porządek i czystość, świadczą o wysokim stanie rolnictwa połączonego z przemysłem. Tak pomyślnego stanu gospodarstwa niewytworzyliby obywatele ziemscy, gdyby im nie przyszła w pomoc ludność włościańska. Uznali pierwsi potrzebę téj pomocy i dla tego starali się podnieść oświatę i moralność ludu. Zajęto się szkółkami, zakładaniem kółek rolniczych, ochronek, szpitali i osiągnięto już w znacznéj części pożądany wpływ na lud okoliczny; zaszczepiono w nim zamiłowanie pracy, pragnienie ulepszeń w gospodarstwie, odpowiedniego obchodzenia się z inwentarzem, a co najważniejsza, poszanowania własności. Główna ta podstawa bogactwa krajowego, tak mało pojęta w innych dzielnicach kraju, tu już rozwinęła się do wysokiego stopnia. I ten lud w wielu już poniekąd miejscach zlewa się ze szlachtą w jednolitą całość.

Jawny i wymowny tego dowód, dała nam wystawa Kościańska.

Włościanie nietylko że sami licznie przybyli, ale mieli na niéj wiele bardzo pięknych okazów koni, bydła, owiec, trzody, a nawet owiec cienkowełnistych: daléj różne tkaniny, nasiona, naczynia i narzędzia własnego pomysłu. Oglądali oni wszystko z zajęciem, uwagą; dwudziestu kilku stanęło do wyścigów na bardzo dobrych koniach. Zaprezentowali dwa orszaki weselne według miejscowych zwyczajów, w narodowych strojach. Z tryumfem oprowadzali przy dźwięku muzyki swe premiowane okazy, pojmując moralne znaczenie nagród i celu wystawy.

Obywatele ziemscy pojęli również swe posłannictwo. Otwierali zarówno własne jak i włościańskie wyścigi, wprowadzali ich premiowane okazy, towarzyszyli weselnym pochodom; słowem, starali się przekonać lud, że na polu pożytecznéj pracy nikną różnice warstw społeczeństwa—a może i dopięli tego, bo jeden duch ożywiał całe zgromadzenie. W tém leży jak mi się zdaje najgłówniejsza zasługa komitetu, i to było najpiękniejszym okazem wystawy Kościańskiéj.

SPRAWOZDANIE.

Pogląd na stan zasiewów.

Ponieważ od wypadku przeszłych żniw zależą ceny naszego zboża, jako też i widoki handlu wywozowego, przeto zamieszczamy tu wiadomość o obecnym stanie zasiewów w rozmaitych krajach europejskich.

Anglia. Pomimo chłodnéj wiosny, zasiewy przedstawiają się wcale nie źle; w północnéj Anglii w pierwszéj połowie maja, pogoda sprzyjała wegetacyi, nocne tylko przymrozki nieco ją opóźniły: gdzieniegdzie przymrozki te zaszkodziły ziemniakom. Upragniony dészcz w ostatnich dniach spadł obficie. W Szkocyi przez większą połowę maja panowały zimne wiatry, wstrzymujące rozrost zasiewów, a mianowicie traw. Miejscami owady wyrządziły nieznaczne szkody w pszenicy.

Francya południowa. Jakkolwiek skutkiem długotrwałéj zimy, wegetacya w porównaniu do innych lat znacznie się opóźniła, lecz obfite dészcze panujące w jesieni i na wiosnę, sprzyjały bardzo zasiewom, obudzając nadzieję, iż nawet następne susze wiele im nie zaszkodzą. Urodzaj zależy głównie od stanu atmosfery podczas okwitnięcia zbóż, i jeżeli nie zajdzie jaka nieprzyjazna okoliczność elementarna, spodziewać się będzie można dobrych zbiorów.

z Hiszpanii i *Algieryi* dochodzą jeszcze pomyślniejsze wiadomości o stanie zasiewów, a handlarze zboża spodziewając się dobrych żniw, zawczasu narzekają i nie chcą zawierać umów po dzisiejszych cenach na dostawę jesienną.

Prusy. Wiadomości z Prus Wschodnich brzmią pomyślnie. Mrozy wiosenne nie zaszkodziły wcale zasiewom, bo te jeszcze nie zeszły podczas ich trwania.

Z Poznańskiego donosi „Ziemianin,“ że pszenica ozima wygląda pięknie. Porost żyta wstrzymały zimne wiatry, a na mokrych nizinach ucierpiało wiele od wilgoci; bogato zielenięce się oziminy na gruntach drenowanych, acz ciężkich i nieprzepuszczalnych, dobitnie wykazują zbawienny wpływ téj melioracyi. Koniczyny i lucerny dobrze przezimowały i zapewniają sprzęt obfity. Zboża jare przedstawiają się bardzo licho, gdyż z przyczyny zbytniéj wilgoci w roli nie można było dobrze jéj doprawić, a ziarno musiano rzucać w ziemię mazistą i mokrą.

W Szląsku średnim i dolnym, temperatura sprzyjała porostowi zasiewów, gospodarze jednak tamtejsi obawiają się, ażeby nagłe, a późne przejście od mrozów do ciepła, nieuszczupliło zbioru słomy: o ziarno nie zachodzą obawy.

W *Prusach Nadreńskich* z wyjątkiem rzepaku i koniczyny, pola wyglądają pięknie i zapowiadają obfity urodzaj.

W *Saksonii* żyta rosną dobrze, pszenica mniéj pomyślne wróży zbiory.

Królestwo Polskie z wiadomości zamieszczonych w pismach rolniczych w Warszawie dowiadujemy się, że oziminy prawie wszędzie pokazują się gęste i piękne. Łagodna i ciepła jesień, trwająca do połowy listopada, dozwoliła ukończyć siewy na czas, bez potrzeby spieszenia się z niemi. Śniegi pokrywszy ziemię sprzyjały wegetacyi— mrozy zaś późniejsze ochroniły ziarno od gnicia, wiosną pola zazieleniły się pięknie, jest przeto wszelka nadzieja dobrych zbiorów. Wyjąwszy tylko w razie, gdyby pogoda podczas okwitu zboża i żniw niesprzyjała. Miejscami owady (zapewne niezmiarka) niszczy pszenicę, a w guberniach zachodnich rzepak jest zagrożony przez chrząszcza.

Księstwa Naddunajskie. Długa a pogodna jesień zachęciła rolników do zwiększenia wysiewu ozimin: atoli mrozy silne, a następnie po nich dészcze przez pięć tygodni trwające, bardzo im zaszkodziły. Pola były jeszcze grubą warstwą śniegu pokryte, gdy nagle zrobiło się ciepło i spadły dészcze. Z téj przyczyny nagromadziło się mnóstwo wody, któréj ziemia nie była w stanie pochłonąć, mianowicie też na płaszczyznach. Długa zima opóźniła wzrost zasiewów: jare zboża przedstawiają się bardzo licho, bo z powodu grubéj warstwy śniegów nie można było jak zwykle w marcu rozpocząć siewu i dopiero w kwietniu, nagle uskuteczniono roboty. Nie mają też nadziei dobrych zbiorów jarego zboża i kukurudzy

Co do Ameryki północnéj ze wszystkich stron dochodzą jak najpomyślniejsze wieści o stanie tegorocznych zasiewów. Rolnicy amerykańscy utyskują, że ceny pszenicy w Anglii są zbyt niskie, tak, iż wywóz zysków im nie zapewnia; nie ma téż wielkich nadziei; ażeby się podniosły, bo jak widzimy, rok bieżący wróży wszędzie dobre urodzaje, a jeszcze mnóstwo zeszłorocznéj pszenicy leży na spichrzach w Nowym Jorku i Chicago.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

W dniu 30 maja Członkowie Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń zgromadzili się w sali Towarzystwa Naukowego, w celu wysłuchania sprawozdań z całorocznych czynności.

Hr. Adam Potocki, Prezes Towarzystwa, nie mogąc dla słabości zdrowia osobiście przemówić, prosił p. Pawlikowskiego, ażeby wyręczając go, zagaił posiedzenie odczytaniem przemówienia następującéj treści:

Panowie!

Następne sprawozdania organów Towarzystwa posłużą do zestawienia dokładnego obrazu czynności odbytych w ciągu ubiegłéj epoki administracyjnéj. Nie chcę przedwcześnie podawać szczegółowych obliczeń i osiągniętych rezultatów; poprzestanę więc tylko na ogólném twierdzeniu, że rok ostatni był dla naszéj Instytucyi dobrym i pomyślnym, aby na wstępie módz Szanowne Zebranie tém zapewnieniem przywitać.

Zakres naszych działań coraz bardziéj się rozszerza; wzmagający się rok rocznie fundusz rezerowy zasłania nas coraz bardziéj przeciw nagłym i wyjątkowym wypadkom; udział kraju staje się coraz żywszym i ogólniejszym, a kilkoletnie już istnienie wzbogaca nas w doświadczeniu na własnéj praktyce opartém, które nam dozwala coraz śmieléj i pewniéj postępować i coraz bardziéj upraszczać i wydoskonalać wewnętrzny nasz organizm. Postęp dalszy pozostaje i pozostawać będzie zawsze możebnym, ale już teraz przyznać sobie możemy, i przyznać inni muszą, że za nami leżąca droga jest już długą i szczęśliwie odbytą.

Wpłynął niewątpliwie i w niemałéj mierze na pomyślne rozwiązanie zadania, odpowiedni wybór osób, którym od zawiązania poruczono bezpośredni zarząd— ale zapoznawać i na chwilę nie możemy, że główną naszą siłą jest charakter naszéj Instytucyi właściwy. Z pominięciem bowiem wszelkich widoków na zyski prywatnych, jedynym i wyłącznym jéj celem jest wspólne dobro wszystkich do stowarzyszenia przystępujących, którzy jedni mają udział w osiągniętych rezultatach. Obrana i ściśle przeprowadzona zasada spólności i wzajemności, nadała od początku Towarzystwu naszemu cechę Zakładu publicznego—ona przedewszystkiém ułatwiła zakorzenienie się jego w kraju, jako sprawy krajowéj całą publiczność bezwzględnie obchodzącéj; ona wkońcu wciąż zagrzewa do usilnéj, a jak dotąd szczuple wynagradzanéj pracy wszystkich, w skład naszéj administracyi wchodzących, i dozwala nam we wszystkich potrzebach powoływać się na chętną i zawsze gotową pomoc wszystkich naszych członków. Siła ta była dotąd wielką dźwignią prędkiego naszego wzrostu, i nadal jest zaspakajającą rękojmią przyszłego rozwoju instytucyi.

Przed zagajeniem posiedzenia wyrazić muszę szczery żal, iż ze względu na przepisy statutów i aby utrzymać zwykły porządek naszych czynności, ani Dyrekcya ani ja, nie mogliśmy zadosyć uczynić życzeniu zarządu wystawy rolniczéj w Przemyślu i zmienić zwykłego terminu zebrania Ogólnego Zgromadzenia, tém mniéj, że nadchodzące święta utrudniały w tym roku wszelkie odroczenie.

Sprawozdania Rady Nadzorczéj i Dyrekcyi, w całéj rozciągłości jako téż rezultat wyborów na Dyrektora i ośmiu Członków Rady Nadzorczéj zamieścimy w dodatku do przyszłego numeru Przewodnika Ekonomicznego.

Doniesienia rolnicze, przemysłowe i handlowe.

Kraków, dnia 4 czerwca. Bieżący tydzień nie sprowadził znacznych zmian w położeniu naszego i zagranicznego handlu zbożowego. Kilkodniowe zimno opóźniło wprawdzie wegetacyę, lecz urodzaje po największéj części bardzo są piękne, mianowicie pszenice i żyta. Obecne dészcze zwiększają nadzieje dobrych zbiorów. Dowiadujemy się, że toc.ą się obecnie układy między zarządami kolei pruskich i galicyjskich o nowe obniżenie taryfy zbożowéj, które od d. 1 lipca r. b. zaprowadzone być ma. Wypadek tych układów jeszcze nam nie jest wiadomy.

Godne uwagi, że w ubiegłym tygodniu rozwinęła się u nas gorączkowa spekulacya na rzepak, który po niezmiernie wysokich cenach kontraktowano. Ceny przy większych partyach dochodziły w Krakowie do złr. 15; w Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, a nawet w Stryjskiém płacono do złr. 14 $^{1}/_{5}$. Ceny te były przesadzoném odbiciem cen na targach zagranicznych, gdzie jednak już w bieżącym tygodniu nabywcy okazywali chęć zerwania zawartych umów. W Galicyi zakontraktowano wiele, a stan pól rzepakowych bardzo jest pomyślny.

Na wełnę dotąd ceny się nie ustaliły z powodu wyczekiwania nadchodzącego jarmarku wrocławskiego. W stosunku do zeszłego roku wszakże polepszyły się nieco ceny, a jest nadzieja, że jarmark wrocławski ożywi handel wełną. Z Galicyi sprzedano kilka partyi lepszéj wełny po cenie stukilkanaście do stu dwudziestu kilku złr. za centnar.

Wczoraj na Baranie płacono: pszenicę złp. 45 do 48. Żyto złp. 26 do 28 (które w Krakowie dzisiaj ze stratą sprzedać musiano. Jęczmień złp. 24 do 26. Owies złp. 15 do 17.

Dzisiaj na Kleparzu pszenica złr. 9 $^{1}/_{2}$ do 11. Za przednią płacono nawet złr. 11.30; żyto złr. 6.40 do 6.60, za bardzo piękne złr. 6.75; jęczmień złr. 4.80 do 5.50; owies złr. 3.85 do 4.35. Groch od złr. 6 do 7.

Szczecin d. 1 czerwca. Usposobienie chwiejne.

Pszenica za 2125 funt. 64—67—70 tal. w przecięciu złr. 11.20 do 11.50 za korzec.

Żyto za 2000 funt. 47 — 50 tal. w przecięciu złr. 7.85 do 8.15 za korzec.

Jęczmień za 1750 funt. 37—40—42 tal.=w przec. złr. 6.20 do 6.65 za korzec.

Owies za 1300 funt. 26 $^{1}/_{2}$—28 $^{1}/_{2}$ tal.=w przec. złr. 4.25 — 4.55 za cent. wied.

Rzepak krajowy wypada do złr. 17.75 za korzec.

Wrocław d. 3 czerwa. Usposobienie niepewne.

Pszenica za 85 f. cł. 69—76—80—84 sgr.

Żyto za 84 fun. cł. 53—57—60 sgr. (tylko wyborowe jest poszukiwane.)

Jęczmień za 74 fun. cł. 45—46—48 sgr.

Owies za 50 f. cł. 30—31—33 sgr.

Olej rzepakowy za 100 f. cł. 14 $^{1}/_{2}$ tal.

Okowita za 100 kwart prusk. 15 $^{1}/_{3}$ tal.

Oświęcim 1 czerwca. spęd wołów 1900 sztuk. Z tych sprzedano 900 sztuk, do Czech 750, do Berna i Lipnika i 100 sztuk do Prus Płacono od 30 do 31 $^{3}/_{4}$ za centnar wied. Prusacy za jednę partyę 60 wyborowych wołów płacili 415 złr. za parę. Targ był ożywiony.

Wiedeń 31 maja, Przypędzono na dzisiejszy targ wołów galicyjskich 2717, węgierskich 647, reszta z niemieckich prowincyj. razem 3636, zrazu płacono złr. 29 $^{1}/_{2}$ do 30 za centnar, późniéj ceny niec o się poprawiły.

Kursa papierów i pieniędzy od dnia 28 Maja do 3 Czerwca 1870 r.

Wartość nominalna	Wpłata dotychczasowa	Kupony płatne w	z potrąceniem na podatek	Stopa procentowa		28 (Maj)	30 (Maj)	31 (Maj)	1 (Czerwiec)	2 (Czerwiec)	3 (Czerwiec)	od	Procent ubiegły do d. 4
					Wiedeń.								
					Pożyczki Państwa.								
—	—	Maj Listop. Luty Sierp.	16%	5%	Renta papierowa za 100 . .	60.20	60.20	60.10	60.20	60.20	60.20	w. a. 5000	19.25
—	—	Stycz. Lipiec	16%	5	„ srebrna „ „ . .	69.85	69.55	69.55	69.75	69.80	69.85	„ 5000	89.25
w. a. 500	—	Maj Listop.	20%	5	Losy z r. 1860 „ „ . .	96.50	96.40	96.90	96.80	96.60	96.40	„ 5000	18.33
„ 100	—	„ „	20%	5	„ z r. 1860 „ „ . .	106.—	106.—	106.—	106.—	106.—	105.75	„ 5000	„
„ 100	—	—	—	—	„ z r. 1864 „ „ . .	119.50	117.75	—	116.60	116.75	117.10	—	—
					Pożyczki publiczne.								
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	74.50	74.50	74.50	74.75	75.—	74.50	w. a. 5000	21.66
w.a. 120 sr.	—	Stycz. Lipiec	—	5	„ Poż. kol. węgiersk. „	111.50	111.40	111.—	110.75	110.75	111.—	„ 3000	63.75
					Listy zastawne.								
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Galic. zakł. kred. ziems. za 100	—	—.	—.	76.50	—	—	w. a. 5000	85.56
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	83.50	83.50	83.50	83.50	83.50	83.50	„ 5000	106.95
—	—	Stycz. Lipiec	—	6	„ „ „ włość. „ „	90.50	90.50	90.50	90.50	90.50	90.50	„ 5000	127.50
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ Banku hipoteczn. „ „	90.60	90.60	90.60	90.50	90.50	90.50	„ 5000	77.50
					Akcye Banków.								
w.a. 200 sr.	100	Styczeń	—	5%	Anglo - austryack. za sztukę	325.—	315.—	315.—	302.—	308.—	313.75	25 sztuk	53.13
„ 200 „	80	„	—	5	„ węgiersk. „ „	95.—	95.—	95.—	—.	—	95.—	25 „	42.50
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	Centralnego „ „	76. –	75.50	75.—	75.—	73.—	73.—	25 „	—
„ 200 —	120	Styczeń	—	6	Dla obrotu ogólnego „	113.—	112.50	112.50	112.50	112.—	112.—	25 „	76.20
„ 200 sr.	60	Stycz. Lipiec	—	5	Franko-austryack. „	120.—	118.50	118.—	117.50	120.25	119.75	25 „	31.88
„ 200 —	80	„ „	—	5	Galic. dla handl. i przem. „	—	—	—	—	—	—	25 „	42.50
„ 200 —	80	—	—	—	„ krajowego „	—	—	—	—	—	—	—	—
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	„ hipoteczn. „	—	—	—	—	—	—	25 „	42.50
„ 200 —	120	Styczeń	—	5	Handlowego „	111.—	111.—	110.—	109.—	108.—	108.—	25 „	63.75
„ 600 —	600	Stycz. Lipiec	—	5	Narodowego „	720.—	716.—	718.—	718.—	720.—	720.—	5 „	„
„ 160 —	160	Styczeń	—	5	Zakł. kred. dla handl. i przem.	256.—	255.50	254.80	253.60	254.10	255.10	25 „	85.—
„ 200 —	80	„ „	—	5	„ „ węgiersk. ogóln.	84.50	85.25	84.50	84.50	85.25	85.75	25 „	42.50
„ 200 —	80	„ „	—	5	Związkowego austryackiego	108.75	108.75	107.—	107.—	107.50	108.—	25 „	„
					Akcye kolei.								
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5%	Kolei Ces. Elżbiety za sztukę	205.—	206.75	207.—	206.50	207.—	207.25	25 sztuk	111.56
„ „ 1000	1000	„ „	—	5	„ „ Ferdyn. półn. „	2250—	2247—	2245—	2252—	2252—	2263—	5 „	„
w.a. 200 sr.	200	„ „	—	5	„ „ Franc. Józefa „	187.75	188.25	188.75	189.—	189.25	191.25	25 „	106.25
M. K. 200	200	„ „	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „	235.--	236.—	235.50	235.—	235.—	236.—	25 „	111.56
w.a. 200 sr.	60	„ „	—	6	„ Koszycko-Bogumin. „	61.75	62.—	62.—	62.—	61.25	61.75	25 „	38.25
„ 200 „	200	Maj Listop.	—	7	„ Lwow. Czerniow. Jassy	205.25	205.—	206.--	205.50	205.75	207.—	25 „	32.08
„ 200 „	200	„ „	—	5	„ Południow. (Lombardy)	193.—	194.80	193.70	191.80	192.20	193.20	25 „	22.92
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5	„ Rządowéj za sztukę .	400.—	401.—	397.—	395.—	394.—	395.—	10 „	42.50
					Obligacye Pierwszeństwa.								
w.a. 300 sr.	300	Kwiec. Paźd.	10%	5%	Kolei Ces. Elżb. z 1862 za szt.	92.75	93.50	92.75	92.75	92.75	93.50	w. a. 5000	39.38
„ 200 —	200	„ „	—	5	„ Franc. Józefa „ „	95.90	95.90	95.70	95.75	96.—	96.—	„ 5000	43.75
„ 300 —	300	Stycz. Lipiec	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „ „	103.—	103.—	103.—	102.—	102.—	102.—	„ 5000	106.25
„ 200 —	200	Styczeń	—	5	„ Koszycko-Bogum. „ „	92.10	92.—	92.—	91.90	91.90	91.90	„ 5000	„
„ 300 sr.	300	Maj Listop.	10%	5	„ Lw. Cz. Jas. I. Em. 1865	83.70	83.80	83.60	83.50	83.70	83.60	„ 5000	20.63
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ II. „ 1867	95.—	94.50	94.50	94.50	94.50	94.75	„ 5000	22.92
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ III. „ 1868	92.40	92.—	92.—	91.80	92.—	92.—	„ 5000	„
Frs. 500	500	Marz. Wrześ.	—	3	„ Rządowéj za sztukę .	144.75	144.75	144.75	144.75	143.50	145.50	„ 5000	38.75
„ 500	500	„ „	—	3	„ „ Em. 1867. .	144.—	—	145.75	144.50	143.—	143.50	„ 5000	„
					Kraków.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	78.20	78.15	78.10	76.25	76.25	76.25	z wart.	kup.
„ 100	—	Stycz. Lipiec	—	4	Listy zastaw. polsk. „	95.—	95.10	95.—	94.70	94.75	94.75	„	—
w.a. 200 sr.	80	„ „	—	5	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	75.—	75.—	74.75	75.—	75.—	75.—	25 sztuk	42.50
„ 200 „	80	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	100.—	100.–	100.—	100.—	100.—	100.—	25 „	„
—	—	—	—	—	Ruble rosyjskie za 100	150.25	151.50	150.75	150.50	151.—	151.—	—	—
—	—	—	—	—	Talary pruskie „ „	182.—	182.—	182.25	180.75	180.75	180.75	—	—
—	—	—	—	—	Srebro austryackie „ „	121.—	121.—	121.—	120.50	120.50	120.50	—	—
—	—	—	—	—	Dukat ważny za sztukę	5.82	5.80	5.78	5.76	5.76	5.77	—	—
—	—	—	—	—	Napoleond'or „ „	9.80	9.78	9.74	9.74	9.73	9.75	—	—
—	—	—	—	—	Półimperyał ros. „ „	10.05	10.05	10.05	10.02	10.05	10.05	—	—
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	74.40	74.40	74.50	74.50	74.50	74.60	z wart.	kup.
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	Listy Gal. Bank. hipot. „ „	90.60	90.65	90.75	90.75	90.75	90.65	w. a. 5000	77.50
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy zastawn. Galic. za 100	75.60	75.65	75.60	75.70	75.70	75.60	„ 5000	85.56
—	—	„ „	—	5%	„ „ „ „ „	84.25	84.25	84.30	84.20	84.20	84.10	„ 5000	106.95
					Lwów.								
w.a. 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5%	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	75.—	74.75	74.75	74.75	75.—		25 sztuk	42.50
„ 200 „	80	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	100.—	100.—	100.—	100.—	100.—		24 „	„
—	—	Czerw. Grud.	—	4	Listy zast. Tow. kredyt. za 100	75.90	75.85	75.75	75.75	75.80		w. a. 5000	85.56
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „	83.70	83.70	83.80	83.80	83.75		„ 5000	106.95
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ „ Bank. hipot. „ „	90.30	90.30	90.25	90.25	90.30		„ 5000	77.50
					Warszawa.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	76.34	76.34	76.31	76.25	76.24		Rs. 100	3 1/3
„ 100	—	„ „	—	4	„ zast. 100 rs. I. ser. „ „	92.95	93.01	92.93	92.75	92.98		„ 100	178 8/9
„ 100	—	„ „	—	4	„ „ „ „ II. „ „	92.95	93.01	92.93	92.75	92.90		„ 100	178 1/9
„ 100	—	„ „	—	5	„ „ nowe z 1869 „ „	93.25	93.50	93.25	93.25	93.25		„ 100	223 5/6

Sobota godz. 1 50 minut. Telegrafowane kursa Wiedeńskie.

Akcye kredytowe 253.80, Lombardy 192 Losy z r. 1860 96.50, Losy z roku 1864 116,75 Akcye Franko-austr. 119, Akc. kol. Kar. Ludw. 239.—, Akc. kol. Lwow. Czern. 207.25 Akc. kol. półn. wschodniej 165,50. Akcye bank. nar. 723, Akc. bank. związkowego 108.75, Akc. bank. jen. 85. Renta w sr. 70, Oblig. indemz. gal. 74.50, Akc. bank. wied. dla obrotu. 113,50 Akc. anglo-banku 307 Akc. kol. rządowéj —. Tramway 213.

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny Ignacy Sołdraczyński. W Druk Uniw. pod zarządem K. Mańkowskiego.